

Prokuratura Rejonowa w Białymstoku odmówiła wszczęcia dochodzenia w sprawie żydowskiego uboju rytualnego, dokonanego w Tykocinie (Podlaskie). W ocenie prokuratury, nie było znamion czynu zabronionego.

Postanowienie nie jest prawomocne.

Przed miesiącem zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zabicia zwierzęcia bez wcześniejszego pozbawienia świadomości złożył w prokuraturze Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Białymstoku. W zawiadomieniu była mowa o podejrzeniu zabicia zwierzęcia wbrew przepisom ustawy o ochronie zwierząt.

Wyjaśniając powody decyzji białostockiej prokuratury, jej szefowa Urszula Sieńczyło powiedziała w piątek PAP, że rzeczywiście ustawa o ochronie zwierząt zawiera zapis o tym, że nie można dokonać uboju bez wcześniejszego ogłuszenia zwierzęcia, bo w innym przypadku jest to karalne. Prokuratura zwróciła jednak uwagę, że w systemie prawnym funkcjonuje także ustawa o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w RP, gdzie jest zapis o uboju rytualnym.

"Można powiedzieć, że na polskim gruncie prawnym ubój rytualny uznany został za jedną z dopuszczalnych zasad wyznania mojżeszowego" - dodała prokurator Sieńczyło. Przywołała też rozporządzenie unijne sprzed kilku lat, dotyczące m.in. kwestii uśmiercania zwierząt, gdzie - jak powiedziała - jest zapis o tym, że jeśli chodzi o obrzędy religijne, zakazy zapisane w tym rozporządzeniu nie mają zastosowania.

"Uznaliśmy, że ten czyn (ubój w Tykocinie - PAP) wynikał z realizacji gwarantowanych przez prawo krajowe i międzynarodowe wolności religijnych i nie może być uznany za przestępczy, w sytuacji braku jego jednoznacznego zakazu" - powiedziała prokurator.

W ocenie prokuratury, system prawny zawiera sprzeczne ze sobą normy i "należy przyznać pierwszeństwo tym, które dotyczą wolności i praw jednostki, w tym wolności sumienia i religii".

Postanowienie nie jest prawomocne. Niewykluczone, że zaskarżą je organizacje zajmujące się ochroną zwierząt, od których też wpłynęły do prokuratury zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w Tykocinie.

W uboju w Tykocinie brali udział przedstawiciele społeczności żydowskiej w Polsce, w tym naczelny rabin Polski Michael Schudrich. W rozmowie z PAP powoływał się on na ustawę z 1997 roku, o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich w RP i mówił, że Żydzi "mają prawo do uboju rytualnego". Dodał wtedy, że w ustawie jest taka gwarancja i jest przekonany, że nadal ona obowiązuje.

Podobnego zdania jest społeczność muzułmańska w Polsce; przewodniczący Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP mufti Tomasz Miśkiewicz takie stanowisko przekazał pod koniec marca ministrowi administracji i cyfryzacji Michałowi Boniemu. Powołał się na ustawę o stosunku państwa do MZR w RP oraz na wolności konstytucyjne.

Od 1 stycznia obowiązują przepisy ustawy o ochronie zwierząt, które pozwalają na ubój tylko z ogłuszeniem. Także 1 stycznia 2013 r. weszła w życie unijna dyrektywa, która dopuszcza ubój zgodnie z wymogami religijnymi w krajach UE.

Resort rolnictwa zaproponował uchylenie zapisu ustawy o ochronie zwierząt stanowiącego, że uboju zwierzęcia można dokonać tylko po uprzednim jego ogłuszeniu - co oznaczałoby dopuszczenie uboju zgodnego z wymogami religijnymi, pod warunkiem, że ma to miejsce w rzeźni.

Branża mięsna reprezentowana przez Związek "Polskie Mięso" zdecydowanie domaga się zalegalizowania w Polsce uboju bez ogłuszania. W marcu odbyła się w Warszawie manifestacja, na którą przyjechało ok. 2 tys. osób z całej Polski. Złożono petycje do marszałek Sejmu i premiera, w których argumentowano, że zakaz uboju rytualnego spowoduje likwidację ok. 5 tys. miejsc pracy.